

OPOWIEŚĆ O „WINIE” BEZ ZBRODNI I ZBRODNI BEZ KARY

„Posłuchajcie opowieści o Alku, Rudym, Zośce i kilku innych cudownych ludziach, o niezapomnianych czasach 1939–1943, o czasach bohaterstwa i grozy.

Posłuchajcie opowiadania o ludziach, którzy w tych niesamowitych latach potrafili żyć pełnią życia, których czyny i rozmach wycisnęły piętno na stolicy oraz rozeszły się echem po kraju”.

Aleksander Kamiński, Kamienie na szaniec

Posłuchajcie opowieści o jednym z tych **kilku cudownych ludzi**, opowieści o tragicznych czasach 1944–1956, **o czasach** bohaterstwa i grozy, opowieści o towarzyszu broni „Rudego”, „Alka”, „Zośki” – **o Janie Rodowiczu „Anodzie”**, o jednym z pokolenia wychowanego w niepodległej Polsce,

„Szukałem w Nim jakichś cech herosa. I nic nie znalazłem. To ciągle był ten sam, uśmiechnięty, pogodny i łagodny Janek. Może tylko gdzieś na samym dnie jego uśmiechu czaiły się stalowe błyski właściwe ludziom, którzy przemaszerowali przez piekło. A Janek przemaszerował. I jakimś cudem przeżył”.

Jan Suzin

o uczniu liceum im. Stefana Batorego w Warszawie, **o harcerzu** 21 Warszawskiej Drużyny Harcerskiej im. gen. Ignacego Prądzyńskiego, a następnie 23 WDH im. Bolesława Chrobrego „Pomarańczarnia”, **o człowieku**, który walkę o wolną Polskę zaczął w 1940 r. – w 17 roku życia,

„Jeżeli ktoś potrzebował pomocy, to Janek był pierwszy. Robił to nie z przymusu, ale z życzliwością.” *Anna Jakubowska „Paulinka”*

o członku Szarych Szeregów, organizacji małego sabotażu „Wawer”, żołnierzu oddziałów dyspozycyjnych Kedywu Komendy Głównej Armii Krajowej „Motor 30”, „Sztuka 90”, „Deska 81”, „Broda 53”,

o uczestniku akcji pod Arsenalem, akcji odbicia transportu więźniów do obozów koncentracyjnych w Oświęcimiu i Majdanku pod Celestynowem, akcji na posterunek Grenzschatz in Sieczkach, akcji uwolnienia więźniów pod Milanówkiem, akcji na pociąg pod Pogorzela, akcji na posterunek żandarmerii niemieckiej w Wilanowie, akcji wysadzenia mostu kolejowego pod Rogoźnem, zasadzki na szosie Warszawa – Góra Kalwaria,

„Miałem na Szucha dużą satysfakcję – mówił Rudy, gdy prowadzący śledztwo gestapowiec krzyknął do mnie – Ty polski bandyto. Co się tak patrzysz. I do innych gestapowców po niemiecku – Przecież to spojrzenie i twarz urodzonego bandyty”.

Aleksander Kamiński, Kamienie na szaniec

o żołnierzu batalionu „Zośka” w Powstaniu Warszawskim, uczestniku walk na Woli, Starym Mieście, Czerniakowie, **o 21-letnim poruczniku**, odznaczonym dwukrotnie Krzyżem Walecznych, Srebrnym Krzyżem Orderu Wojennego Virtuti Militari V klasy, czterokrotnie rannym – 5 sierpnia 1944 r. w nogę, 10 sierpnia w płuco, 15 września w lewe ramię i łopatkę, 16 września w lewą rękę,

o żołnierzu drugiej konspiracji – jednym z żołnierzy wyklętych, zastępcy dowódcy grupy osłonowej komendanta Obszaru Centralnego Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj ppłk. Jana Mazurkiewicza „Radosława”,

o jednym z tych, którzy wierząc w szczerą intencję komunistycznej amnestii, ujawnili się we wrześniu 1945 r.,

o wybitnym studencie Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej,

o działaczu komitetów ekshumacyjnych, uczestniku akcji pomocowych dla współtowarzyszy broni, dla sierot po powstańcach warszawskich,

„Dla mnie nie ma znaczenia, czy Janka zabito, czy popełnił samobójstwo. Zmuszenie go do samobójstwa było morderstwem, może gorszym niż zwyczajnym”.

Tadeusz Sumiński „Leszczyc”

o inwalidzie – kochającym w równym stopniu życie, rodzinę, narzeczoną jak i Polskę,

o bohaterze – jednym z tych nazwanych przez komunistów bandytami, oskarżonym przez aparat bezpieczeństwa o działalność antypaństwową, aresztowanym w wigilię 1948 r.,

„Oprócz tego, że to był pistolet, że był dobrym konspiratorem. To był normalny chłopak, pełen wigoru, dowcipu, poczucia humoru”.

Stanisław Krupa „Nita”

o jednym z wielu żołnierzy Kedywu KG AK skazanych na wygnanie przez komunistów w ramach rozpracowania ogólnopolskiego o kryptonimie „Burza”,

o bohaterze, zamordowanym w siedzibie MBP przy ul. Koszykowej 7 stycznia 1949 r. w wieku niespełna 27 lat,

o bohaterze zakopanym przez oprawców z MBP 12 stycznia 1949 r. w bezimiennej mogile na „Łączce” na warszawskich Powązkach, skazanym na zapomnienie, ekshumowanym po tajemnie przez rodzinę 16 marca 1949 r.,

„W parę tygodni po ekshumacji dr Konrad Okolski, ówczesny dyrektor Szpitala Dzieciątka Jezus, wielki nasz przyjaciel [...] powiedział, iż przypuszcza, że rodzaj śmierci naszego syna – samobójstwo jest dla nas praktykujących katolików bardzo ciężkie, chce nam przynieść ulgę, dać dowód przyjaźni i zaufania [...] i przekazać nam tajemnicę powierzoną mu przez profesora [Wiktora Grzywo Dąbrowskiego] – Janek nie popełnił samobójstwa, lecz został w śledztwie zamęczony – miał wgniecioną klatkę piersiową”.

Zofia Rodowicz (matka)

o zwyczajnej, jednej z wielu popełnionych wówczas zbrodni, nigdy nie ukaranej,

o zadaniu dla nas wszystkich - pamięci o Nim i innych żołnierzach wyklętych.

